

— *W razie unii Polska zgodziłaby się, nieprawdaż, na pozostawienie Litwie obszarów polskich wraz z Wilnem?*

— Bez wątpienia. Wilno, widzi pan, to jest zagadnienie zupełnie specjalne. Wilna żądają wszyscy. Może więc poróżnić wszystkich, o ileby się prowadziło pewną politykę, ale może również pogodzić wszystkich, gdyby się prowadziło inną. Załatwienie, które proponuję, dąży właśnie do uczynienia z Wilna łącznika, a nie przedmiotu sporu. Zresztą, jakikolwiek byłby los, przeznaczony Litwie, powtarzam panu, będzie tak, jak ludność zadecyduje.

Następnie prowadzący wywiad poprosił o danie szczegółów co do rokowań, nawiązanych z misją francuską w zakresie uregulowania sprawy dowództwa nad armią generała Hallera, niedawno przybyłą do Polski, a dotąd pozostającą pod rozkazami marszałka Foch'a.

Rokowania te są ukończone i doprowadziły do zupełnego porozumienia. Pozostaje tylko kilka szczegółów do uregulowania. Oto istota porozumienia. Misja francuska zachowa dowództwo nad personelem francuskim. Ale każdy żołnierz polski, który przekroczy granicę polską, przejdzie pod rozkazy naczelnego dowództwa polskiego. Odtąd będzie tylko jedna armia w Polsce.

Rokowania były prowadzone w duchu wzajemnego zaufania, i w krótkim czasie doszło do porozumienia. Jestem bardzo wdzięczny generałowi Henrysowi¹⁾. Wykazał on w ciągu tych rokowań nadzwyczajny takt i zupełne zrozumienie wszystkich okoliczności, jakie wpłynęły na nasze stanowisko. Przyczynił się wielce do szybkiego zawarcia układu, o którym panu wspominałem.

LIST DO IGNACEGO PADEREWSKIEGO

(4 maja 1919 r.)

Prezydent Ministrów Paderewski, jako drugi obok Dmowskiego delegat Polski na konferencję pokojową, przebywał od początku kwietnia 1919 r. w Paryżu. Piłsudski napisał do niego niżej przytoczony list o sytuacji politycznej, wytworzonej po zdobyciu Wilna.

Kopię tego listu, bez końcowej jego części, otrzymał Leon Wasilewski jako załącznik do listu, pisanego przez Pił-

¹⁾ Gen. Henrys przyjechał do Polski w dniu 12 kwietnia 1919 r. jako szef francuskiej misji wojskowej.

sudskiego do niego (p. str. 72) i wydrukował ją w swej książce «Józef Piłsudski jakim go znałem», Warszawa 1935, Tow. Wyd. «Rój», na str. 181—192.

Datę listu ustaliliśmy na podstawie protokołu aktów tajnych Adiutantury Generalnej Naczelnika Państwa.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Dziękuję za powinszowanie z powodu mojej operacji wileńskiej¹⁾; była ona dla mnie miłym odpoczynkiem po warszawskiej pracy i pozostawiła nadzwyczaj serdeczne i miłe wspomnienia. Tak ciepłego i tak wzruszającego przyjęcia, jakiego doznałem sam i całe wojsko, nie oczekiwałem. Przeszło to wszystko, co można było sobie wyobrazić. Podaję kilka charakterystycznych faktów, które świadczą o tym: chłopci pod Wilnem odstępowali kawalerii, idącej w awangardzie, nasienny owies. W jednej chwili po zajęciu dworca wileńskiego przez kawalerię stanęło kilkuset ochotników pod broń dla walki z bolszewikami. Gdym na drugi dzień Świąt przyjechał do Wilna, przez parę dni widziałem całe miasto, płaczące ustawicznie ze wzruszenia i radości. Pomimo okropnego wygłodzenia miasta ludność wpychała żołnierzom wszystko, co miała do jedzenia. Wszystkie te fakty ku wielkiej mojej radości zawiązały pomiędzy wojskiem a ludnością serdeczny i długotrwały związek. Znacznie gorzej było z Żydami, którzy przy panowaniu bolszewickim byli warstwą rządzącą. Z wielkim trudem wstrzymałem pogrom, który wisiał po prostu w powietrzu z powodu tego, że ludność cywilna żydowska strzelała z okien i dachów i rzucała stamtąd ręczne granaty.

Odezwę swoją do ludności zakomunikowałem już Panu telegraficznie¹⁾. Wobec tego, że Wilno samo znalazłem opuszczone zarówno przez Polaków, jak i przez Litwinów i Białorusinów, nie mogłem utworzyć czegokolwiek szerszego po zajęciu Wilna²⁾. I Polacy, i Litwini, i Białorusini przy pertraktacjach z nimi oglądali się jedni na Warszawę, drudzy na Kowno lub Mińsk, gdzie wyemigrowała większość ich przedstawicieli. Do żadnej decyzji nie mogłem ich doprowadzić. Wskutek tego zatrzymałem się na rozwiązaniu kwestii takim, któ-

¹⁾ Mowa o zdobyciu Wilna 19 kwietnia 1919 r.

²⁾ Mowa o «Odezwie do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego» z dnia 22 kwietnia 1919 r., str. 75.

³⁾ Przed zajęciem Wilna była podjęta przez Piłsudskiego próba zorganizowania przedstawicielstwa politycznego ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, złożonego z Polaków, Litwinów i Białorusinów. W pertraktacjach tych ze strony Białorusinów brali udział Rak-Michajłowski i Smolicz. Dla porozumienia się z Kownem zostali desygnowani Michał Romer i Zygmunt Jundził.

reby nie zamykało drogi w żadnym kierunku. Zapewniłem ogólnikowo o konieczności wypowiedzenia się co do losu kraju samej ludności i utworzyłem komisariat cywilny, którego pierwszym zadaniem będzie ułatwienie właśnie tego wypowiedzenia się. Nie dałem zaś żadnej obietnicy ani co do miejsca, ani co do formy tego wypowiedzenia się, albowiem przy tak nieokreślonych odpowiedziach, jakie otrzymałem od przedstawicieli ludności, nie chciałem podnosić żadnej spornej kwestii. Dla zaznaczenia jednak ogólnej tendencji, zrobiłem dwie rzeczy. Jedną to, że zatytułowałem odezwę do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego, biorąc w ten sposób Litwę historyczną jako całość. Drugie: ustanowiłem zarząd miasta w ten sposób, aby do niego wchodziłi przedstawiciele nie tylko Polaków, ale i Żydów oraz innych narodowości. Tak, jak oczekiwałem, największy opór okazali Litwini, którzy po pewnych wahaniach odmówili wejścia do zarządu miejskiego. Żydzi zgodzili się na wydelegowanie wybranych przeze mnie delegatów, Białorusini wysłali zgodnie z żądaniem jednego. Przez ten czas, com był w Wilnie, i do dzisiaj sytuacja nie naprawiła się wcale.

Jak przypuszczałem z góry, zajęcie Wilna postawiło całą kwestię wschodu na porządek dzienny i teraz każda ze stron zainteresowanych zmuszana jest do wypowiedzenia się i do przetargów. Położenie jest następujące: Polacy w swej opinii są podzieleni. Odbija się to na uchwałach Sejmu ¹⁾, które z jednej strony zostawiają furtki dla możliwości innego rozwiązania przez uznanie zasady swobodnego wypowiedzenia się ludności miejscowej, nie wyłączając Litwinów i Białorusinów. Pomimo wściekłej naganki aneksjonistów sprawa dotąd jest nierozstrzygnięta, gdyż w tej nagance każdy wyczuwa personalny element walki narodowych demokratów ze mną.

Teraz o Litwinach. Ci naśladują naszych endeków w stosunku do Białorusinów. Jak jedni, opierając się na Entencie, chcą spokojnie podzielić Białorusinów na dwie części, oddając ich ogromną większość Rosji, tak znowu Litwini, opierając się na Niemcach, mają akurat ten sam plan — to znaczy stworzyli sobie koncepcję, której obecnie się uparcie trzymają, że całe Kowieńskie, Grodzieńskie, Wileńskie i niewielka część Mińszczyzny, a w dodatku i całe Suwalskie zapewne z polskimi powiatami stanowi już państwo litewskie z Tarybą ²⁾ na czele.

¹⁾ Por. przypis str. 79.

²⁾ «Taryba» była to stworzona w Kownie w r. 1917 przez okupację niemiecką Rada Narodowa litewska, odpowiadająca mniej więcej polskiej «Tymczasowej Radzie Stanu».

Resztę Białorusi zupełnie tak samo, jak endecy, oddają Moskałom. Z tego też powodu po zajęciu przez nas Grodna i Wilna próbowali założyć protest przeciwko «wkroczeniu wojsk polskich do Państwa Litewskiego». Wojskowo wymagali czegoś w rodzaju kondominium w Wilnie jako podstawy dla ich działań przeciwko bolszewikom. Na tej zaś podstawie żądali również oddania im kolei od Oran do Wilna. Pertraktacje te prowadzili już po moim wyjeździe z Litwy z gen. Szeptyckim, który wymógł zatrzymanie jakichkolwiek ruchów ich wojsk i przeniesienie pertraktacyj do Warszawy ¹⁾.

Wobec tego, że ich wojska, zresztą bardzo nieliczne i dość marnie zorganizowane, stoją właściwie pod komendą niemiecką, nie mogą na te ich żądania się zgodzić, a nie chcąc przeszkadzać zrobieniu frontu przeciwko bolszewikom na północ od Wilna, dopóki nie zbiorę więcej wojsk na tym froncie, przeciwstawię ich żądaniom swoje, polegające na: a) opuszczeniu przez Niemców powiatów suwalskiego, augustowskiego i sejneńskiego, co mi zabezpiecza kolej z Białegostoku do Grodna i oddaje w ręce polskie powiaty z polską ludnością; b) poza tym linię demarkacyjną chcę mieć taką, by dawała w moje ręce Olitę, od Olity na północ szła przez Stokliszki, Żyźmory, Rieczany (pomiędzy stacjami Koszedary i Żośle), Juchniańce, Bogusławiszki, Wileję (w pół drogi pomiędzy Szyrwintami a Wilkomierzem). Wszystkie wymienione miejscowości miałyby wchodzić do naszej linii. Oddaję w ten sposób możliwość działania przeciw bolszewikom w stronę Wilkomierza oraz pozostawiam w ich posiadaniu stację węzłową Koszedary, które zabezpieczą kolejową łączność Kowna z Szawłami i Libawą. Natomiast linia demarkacyjna idzie na północ od Wilna, że samo posiadanie Wilna nie jest zanadto zagrożone. Oprócz tego ta linia demarkacyjna biegnie mniej więcej wzdłuż granicy etnograficznej i językowej litewskiej. Co do obu tych punktów a i b proszę bardzo o współdziałanie i nacisk odpowiedni w Paryżu.

Wracając do Litwinów, to pomimo protestów zasadniczych co do wkroczenia naszego jakoby na ich terytorium, daje się zaznaczyć małe zawahanie w ich nieprzejednanym stanowisku. O ile nie poddadzą się oni w zupełności Niemcom, sądzę, że można i należy, nie dając odpowiedzi na ich protesty, pertraktować z nimi dalej i wyszukiwać pomiędzy nimi typy

¹⁾ Gen. Szeptycki w depeście do Naczelnego Wodza z dnia 30 kwietnia 1919 r. donosił, że do Lidy zgłosili się litewscy oficerowie płk. Adamkowicz i mjr. Szkirpa z żądaniami, o których mowa w liście. Zawiadomili oni również gen. Szeptyckiego, że batalion wojsk litewskich, który zajął Orany, ma rozkaz obsadzenia linii kolejowej Grodno—Wilno.

bardziej ugodowo względem nas usposobione. Jak mnie się zdaje, dużą rolę wśród nich odgrywają pieniądze. Również można robić na nich nacisk przez Białorusinów, do których teraz przechodzę.

Część Białorusinów uległa koncepcji litewskiej (jak mnie się zdaje głównie pod wpływem niemieckich narad) i reprezentacji przy kowieńskiej Tarybie. Białoruś okrojono i podzielono przez koncepcję Taryby. Na tej podstawie sformowano właśnie w Grodnie jakieś urzędy białoruskie, no i pułk piechoty białoruskiej, liczący wraz z 5 czy 6 pułkownikami «summa summarum» 400 ludzi. Pomimo wszelkiego nacisku Niemców, aby wywołać pomiędzy tymi urzędami i wojskiem konflikt przy naszym zajmowaniu Grodna, nie udało się to najzupełniej. Pułk ten białoruski pozostał w Grodnie, godząc się na to, by podczas swego pobytu w Grodnie był pod komendą polską, zastrzegając sobie jedynie prawo komunikować się z Kownem, jako ze swoim centrum. Pułk ten przy uroczystościach po zajęciu Grodna defilował przed naszym generałem na równi z baonami polskimi. Co się tyczy urzędników, to przedstawiciel ich obecnie przyjechał do Warszawy i zajmuje stanowisko bardzo ugodowe.

Jeszcze bardziej ugodowe i kontrniemieckie, a zarazem i kontrlitewskie w stosunku do koncepcji Taryby stanowisko zajmują rady białoruskie, a raczej resztki tych rad, które były pod panowaniem bolszewickim ¹⁾. Żądają one bowiem, by Białoruś nie była podzieloną przez nikogo i proszą o pomoc Polski dla osiągnięcia tego celu. Ten atut przy swoim rozwoju daje się łatwo wygrywać przeciw litewskim pupilom Niemców. Nie trzeba tylko w stosunku do Białorusinów stać na stanowisku tym samym, na jakim stoi Taryba z tą jedynie różnicą, że do podziału Białorusi z Rosją stanęliby nie Litwini, ani Niemcy, ale Polacy.

W całej tej kwestii prosiłbym bardzo o jakieś szczegółowsze dane co do stanu tej sprawy w Paryżu i do możliwości takiego, czy innego jej rozwiązywania oraz co do kroków, robionych w tej sprawie przez Pana w Paryżu wobec przedstawicieli Ententy.

Pomiędzy innymi prosiłbym o zrobienie nacisku w Paryżu na to, aby Misja Francuska w Kownie w swoim przeciwdziałaniu pracy Niemców wśród Litwinów nie obierała fałszy-

¹⁾ «Rady białoruskie» powstały z końcem 1917 r. za czasów rządów Kiereńskiego.

wej metody. Mianowicie, doszły do mnie wiadomości, że dla osiągnięcia swego celu Misja Francuska stara się wetknąć do wojsk formowanych przez Niemców z Litwinów możliwie wielką ilość oficerów rosyjskich. Rozumie Pan dobrze, że jest to sposób, sprzeczny zupełnie z naszymi interesami, robiący Litwinów w stosunku do nas bardziej nieustępliwymi, a zresztą nie osiągający zupełnie celu...

LIST DO LEONA WASILEWSKIEGO

(4 maja 1919 r.)

Zdobycie Wilna w dniu 19 kwietnia 1919 r. zmuszało nie tylko do wojskowego zabezpieczenia jego posiadania. Równocześnie musiała być prowadzona intensywna akcja dyplomatyczna. Piłsudski chciał wymóc, by państwa sprzymierzone zmusiły Niemców do wycofania swych wojsk z Suwalszczyzny, gdyż one stanowiły niebezpieczeństwo dla linii komunikacyjnej Białystok—Grodno—Wilno. Piłsudski chciał przelamać niechęć dyplomatów państw zachodnich, którzy albo nie wiedzieli, czy Polacy mają prawo do tych ziem, albo obawiali się, że zajmowanie ich przez Polskę wywoła protesty miejscowej ludności.

Stąd instrukcja zawarta w niżej przytoczonym liście do L. Wasilewskiego, który znajdował się wtedy w Paryżu i rozwijał tam działalność prasową.

Tekst listu podajemy według książki L. Wasilewskiego «Józef Piłsudski jakim Go znałem», Warszawa 1935 (str. 180—192), w której ten list został ogłoszony.

Belweder 4. V. 1919 r.

Mój Kochany,

O sprawie litewskiej szczegółły komunikuję Ci w kopii listu do Paderewskiego, z czym proszę Cię bardzo nie wydać się, bo byłaby to przyczyna do obrazy. Dodam do tego, że bawi tutaj Szaulis od Litwy i niejaki Smolicz od Białorusi. Szaulis sypie protestami, ale zresztą gotów jest o wszystkim gadać, natomiast Smolicz jest ustepliwý i skłonny do ugody, swobodnie zresztą żonglując, jak wszyscy bezsilni, pomiędzy «wszystko», albo «troszeczkę». Najwięcej w tej sprawie obawiam się Niemców, którzy, w razie niepodpisania pokoju, przyjdą przeciw nam w zupełnym sojuszu z bolszewikami. Dotąd są wcale